Łódź, 15|XI **1907 r.**

Rok X.

№ 232.

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1620 Zamach na życie Zygmunta III w Warszawie.

1798. Kościół św. Jana w Warszawie wyniesiony do godności kościoła katedralnego.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Leopolda W.
Sob. św. Edmunda B. W.
Niedz. św. Stanisława K.
Pon. św. Odona P.
Wt. św. Elżbiety Kr.
Śr. św. Feliksa W.
Czw. Ofiarowanie NMP.

Wschód sł.: godz. 7 m. 22
Zachód sł.: godz. 4 m. 06
Dług. dnia godz. 8 m. 44

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Piątek, dnia 15 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Miske; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Otwarcie III-ej Dumy.

Wczoraj, o godzinie 11-ej przed południem, nastąpiło otwarcie Dumy państwowej. Obecni byli prawie wszyscy posłowie, oprócz posłów z lewicy. Galerye przepełnione publicznością, złożoną z dyplomatów, dygnitarzy i korespondentów.

Przed otwarciem odprawił nabożeństwo metropolita Antonjusz, w asystencyi posłów do Dumy: archijerejów chełmskiego Eulogjusza i Mitrofana. Metropolita wypowiedział mowę, w której wzywał posłów w imię Boże do pracy spokojnej.

Na żądanie posłów odśpiewano hymn narodowy.

Po nabożeństwie rzeczywisty radca tajny Gołubiew, upoważniony do otwarcia Dumy, rzekł, co następuje:

„Najjaśniejszy Cesarz włożył na mnie zaszczytny obowiązek otwarcia Dumy i polecił mi zakomunikować w Imieniu swojem, że Najmiłościwiej wita zebranych obecnie posłów, prosząc o błogosławieństwo Boże dla pracy Dumy, w celu utrwalenia w drogiej ojczyźnie porządku i spokoju, oraz w celu rozwoju oświaty i dobrobytu ludności, co przyczyni się do ugruntowania odnowionego ustroju państwowego i umocnienia niepodzielnego państwa rosyjskiego".

Mowę tę wielokrotnie przerywano głośnemi okrzykami „Hurra!", „Niech żyje Cesarz!"

Następnie zaczęła się ceremonja przyjmowania przysięgi od posłów, poczem przystąpiono do wyboru prezesa Dumy.

Przy głosowaniu przy pomocy kartek, z kandydatów na stanowisko prezesa Dumy, 371 głosów otrzymał Chomiakow, który też został wybrany.

Chomiakow zjawia się na trybunie prezydyalnej. Tu oczekuje na niego senator Gołubiew i sekretarz państwowy, którzy winszują wyboru Chomiakowowi.

Chomiakow przemawia: „Składam pokłon Dumie państwowej! Podobało się wam, panowie, włożyć na mnie brzemię obowiązków prezesa Dumy państwowej. Nie mogę odrzucić tego zaszczytu, aczkolwiek odczuwam swoją niemoc, nieświadomość i brak doświadczenia. Wstępuję tu z niewiarą we własne siły, lecz przyjmuję wasz wyrok, gdyż wchodzę na tę trybunę z inną wiarą— wiarą w świetną przyszłość naszej wielkiej nierozdzielnej Rosyi". (Grzmot oklasków przerywa mu mowę).

Chomiakow ciągnie dalej: „Przychodzę tu z wiarą niezachwianą w Dumę, z ufnością do was, panowie, i jestem tego pewny, że przyszliście tu, ażeby spełnić swoje obowiązki wobec państwa, przyszliści, aby uspokoić Rosyę, ażeby zakończyć z nienawiścią i niezgodą partyjną, przyszliście, aby wyleczyć rany cierpiącej ojczyzny, powołać do życia niezłomną wolę Cesarza, wzywającego do siebie wybrańców narodu, ażeby wykonywali odpowiedzialną, ciężką pracę państwową na gruncie prawodawczym. Niech wam Bóg pomaga panowie!"

Nowa burza oklasków

Chomiakow dziękuje izbie ukłonem i oświadcza, że następne posiedzenie Dumy będzie zwołane w zwykłym porządku po przedstawieniu się Najjaśniejszemu Cesarzowi nowo obranego prezesa, poczem ogłasza, iż posiedzenie jest zamknięte.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 15 listopada.

Wybory do izby poselskiej parlamentu austryackiego, oparte na nowej ordynacyi wyborczej, zaprowadzającej głosowanie powszechne, jak to zaznaczyliśmy wczoraj w „Przeglądzie politycznym", nie mogły pozostać bez wpływu na ugrupowanie się stronnictw w Kole polskiem w Wiedniu.

Od czasu nadania autonomii Galicyi, przez trzydzieści lat z górą, dzięki systemowi kuryalnemu wyborów, rządziło Galicyą stronnictwo zachowawcze. Głosowanie powszechne dało w parlamencie wiedeńskim przewagę żywiołom demokratycznym, a tem samem i w Kole polskiem demokraci znaleźli się w przemagającej większości. Okoliczność ta nie mogła nie wywołać chwilowego przesilenia w Kole polskiem w austryackiej izbie poselskiej, zwłaszcza skoro poza Kołem wytworzyło się dość silne stronnictwo ludowe z p. Skupińskim na czele, a w samem Kole początkowo pozostawiono u steru dawne prezydyum. Demokratyczna większość Koła w słusznem zrozumieniu, że jego znaczenie i powaga w izbie poselskiej zależy w wysokim stopniu od solidarności posłów polskich w sprawach narodowych i zjednoczenia wszystkich posłów polskich w Kole parlamentarnem zwartem i karnem, utworzyła Unię demokratyczną, dążącą do zdemokratyzowania Koła.

Przy tak zmienionej sytuacyi dotychczasowe prezydyum Koła nie mogło pozostać na swem stanowisku, zwłaszcza skoro rozpoczęły się przeciw niemu ataki w prasie demokratycznej, a ludowcy wejście swoje do składu Koła uwarunkowali zmianą prezydyum.

Pomimo to nie byłoby prawdopodobnie doszło do przesilenia, gdyby niepatryotyczne ataki prasy zachowawczej nie przeważyły szali. W obawie, aby solidarność Koła nie uległa rozbiciu, prezydyum Koła podało się do dymisyi.

Wybór nowego prezydyum, pomimo, że dr. Głąbiński nie miał kontrkandydatów nie był łatwy. Stronnictwo ludowe domagało się energicznie za cenę rozpatrzenia możności jego wstąpienia do Koła, by dr. Głąbiński nie został prezesem. Pomimo to we wtorek dnia 12 go b. m. wybrano na prezesa Koła posła d-ra Głąbińskiego 43-ma głosami na 49 głosujących posłów, z których było obecnych 50 na 54 członków Koła.

Cała prasa polska wybór d-ra Głąbińskiego na prezesa Koła polskiego w izbie parlamentu austryackiego uważa za fakt bardzo doniosłego znaczenia i oświetla go względnie do swego stanowiska partyjnego.

„Nowa Reforma", krakowski organ postępowy, tak ocenia znaczenie tego faktu:

„Wybór posła Głąbińskiego na prezesa Koła polskiego będzie przykrą niespodzianką dla wszystkich, którzy rozbicie Koła i jego upadek przepowiadali przedwcześnie, jako nieuchronne następstwo zorganizowania Unii demokratycznej.

Pokazało się, że kandydat Unii na przewodniczącego Koła liczyć także może na zaufanie poważnej liczby posłów, stojących poza organizacyą Unii. Dalszą konsekwencyą wyniku wczorajszego wyboru w Kole być musi zaprzeczenie, jakoby ono z chwilowego przesilenia wychodziło z nadwerężoną powagą i znaczeniem dlatego, że do steru jego polityki przychodzi większość demokratyczna, na miejsce konserwatywnej, która w poprzednich delegacyach polskich wytykała kierunki polityczne.

Po chwilowej burzy, wywołanej zdecydowaną postawą Unii, wybór prezesa Koła polskiego odbył się wśród objawów niezwykłej jednomyślności. Najpierw bowiem p. Głąbiński nie miał kontrkandydata, a 6 kartek pustych, oddanych przy jego wyborze, uważać jedynie należy za nieszkodliwą manifestacyę tych członków Koła, którzy dla względów frakcyjnych na kandydaturę Unii zgodzić się nie mogli. Ich udział w głosowaniu świadczy jednak, że wynikowi głosowania się poddają.

Koło polskie wstępuje w nowy znak polityczny. Na czele jego staje przedstawiciel tej organizacyi poselskiej, która jest wykładnikiem ostatnich wyborów polskich do parlamentu. Jakkolwiek zaznaczenie tego objawu w zewnętrznej marce Koła mogło nie podobać się i w niesmak pójść obec-

nej mniejszości, sądzimy, że, wobec zmienionych stosunków, zdobędzie się ona na niemniejszą dozę zrzeczenia się swoich frakcyjnych aspiracyi na rzecz solidarności Koła, od tej, jakiej wymagała od posłów demokratycznych, gdy ona była w tem Kole w większości.

Posłowie demokratyczni przeszli zbyt ciężką szkołę polityczną, aby dzisiaj, będąc w Kole w większości, czynili innym to, co im było nieraz tak bardzo niemiłem. Znalazłszy się w jednym klubie z innemi grupami poselskiemi, pamiętać będą z pewnością o tem, że majoryzowanie mniejszości należy nieraz do eksperymentów ryzykownych.

Z drugiej strony jednak mniejszości nie wolno zapominać o granicach, u których kończy się zasada tolerancyi, a zaczyna się solidarność klubowa i odpowiedzialność tych, którzy polityką klubu sterują. W Kole zasiadają ludzie z polityką parlamentarną obyci; przy dobrej chęci potrafią zatem zapomnieć niejeden moment z bliższej i dalszej przeszłości, aby, przez jednolitą i solidarną działalność i tak już liczebnie słabszego od poprzednich Koła polskiego, zapewnić krajowi lepszą i jaśniejszą przyszłość".

Natomiast „Czas" krakowski, organ zachowawców, pisze, co następuje:

„Kierunek polityczny, który w pośle Głąbińskim miał przedstawiciela, a z biegiem czasu przywódcę, tudzież nie jeden krok w publicznej jego działalności, zmuszały nas do krytyki tembardziej stanowczej, im ważniejsze były sprawy, na których przebieg obrany prezesem poseł wpływał.

Z chwilą, gdy powołany wyborem staje u steru polityki Koła, gdy bierze na siebie najcięższą ze wszystkich polskich polityków odpowiedzialność i gdy z natury swego stanowiska powinien przestać być reprezentantem jednego stronnictwa politycznego w Kole, a prowadzić ma politykę całego Koła — uważamy za obowiązek widzieć w nim przedewszystkiem odpowiedzialnego kierownika polityki Koła polskiego w Wiedniu, który powinien starać się o pomoc i poparcie wszystkich kierunków politycznych.

Mając na oku dobro publiczne, pragniemy, aby p. Głąbiński przez swoją działalność pozwolił nam zapomnieć, że mieliśmy w nim partyjnego przeciwnika; pragniemy uznać w nim tego, na którego spada najcięższy obowiązek utrzymywania stanowiska politycznego, które zdobyliśmy czterdziestoletnią pracą.

Nie wyklucza to oczywiście rzeczowej krytyki działalności nowego prezesa i Koła polskiego; będzie też ona zawsze, jak dotychczas, stała na straży powagi Koła na zewnątrz i jego spójni na wewnątrz".

Ustępujący ze stanowiska b. prezes Koła Daniel Abrahamowicz został mianowany ministrem dla Galicyi na miejsce hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Z prasy warszawskiej „Gazeta Codzienna" fakt wyboru na prezesa Koła polskiego dr. Głąbińskiego uważa za jeden z tych kroków w rozwoju wypadków, które stanowią przełom w zasadach i kierunku naszej polityki narodowej.

Nie jest to zmiana, — dowodzi „Gazeta Codzienna" — ani przygodna, ani czasowa, ani też miejscowa. Przełom ten przechodni już od kilku lat cały naród polski we wszystkich jego odsłonach pod wpływem wypadków najwyraźniej — w Królestwie, bardziej stopniowo i powolnie—w Galicyi, zupełnie cicho i niepostrzeżenie — w dzielnicy pruskiej, najsłabiej dotąd—na Litwie i Rusi.

Polega on na wzmagającem się poczuciu swej indywidualności narodowej i niezależności wewnętrznej, budowaniu swej przyszłości na siłach własnych i stosowaniu wypływających ztąd konsekwencyj w swej polityce na zewnątrz.

Natomiast „Nowa Gazeta" zaznaczywszy, że stronnictwo ludowe chciało zbliżyć się do Koła, widząc, że interesy narodowe wymagają wzmożenia sił parlamentarnych polskich w izbie poselskiej austryackiej, upatruje w wyborze prezesem dr. Głąbińskiego tylko intrygi narodowej demokracyi, która ze względów partyjnych nie chciała dopuścić ludowców do Koła polskiego i interes narodowy poświęciła interesom partyjnym.

Jest to pogląd nader ciasny, podyktowany przez zaciętość partyjną. Słusznie też pisze „Kuryer Warszawski", że warszawska demokracya postępowa nie może strawić wyboru narodowego-demokraty na prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

Naszem jednak zdaniem myśl zbiorowa polska, której piastunką jest narodowa demokracya, pojęta w czysto ideowem jej znaczeniu,—oto główny czynnik zwycięstwa tego stronnictwa we wszystkich naszych reprezentacyach politycznych.

Zdemokratyzowanie Koła polskiego w izbie poselskiej austryackiej z nadaniem mu barwy narodowej ma dla Galicyi nader doniosłe znaczenie, zwłaszcza w kierunku rozwoju autonomii Galicyi i szerszego uwzględnienia potrzeb jej ludności, nie tylko w klasach uprzywiliowanych, jak dotychczas miało to miejsce.

Taktowna i pojednawcza praca Koła polskiego, sądząc z przemówienia nowego jego prezesa, prawdopodobnie zjednoczy w Kole polskiem wszystkich posłów polskich parlamentu wiedeńskiego, co jego powagę, znaczenie i wpływy znacznie wzmoże.

Przebyte zatem szczęśliwie chwilowe przesilenie wróży nie upadek, lecz odrodzenia Koła polskiego w austryackiej izbie poselskiej.

S. J.

Rycerz między narodami.

Wyszła z druku książka o Polsce i polakach w języku angielskim pióra poważnego i dobrze znanego pisarza amerykańskiego, Louis E. Van Norman. Wyszła u wydawców Fleming H. Revell Company, New-York, — Chicago.

Tytuł książki: „Polska jako rycerz między narodami". Skąd przyszło do głowy praktycznemu amerykaninowi szukać rycerzy w tym wieku handlu i przemysłu? Kto jednak zna głębiej życie społeczeństwa amerykańskiego, jego duszę i serce, jego dążności i pragnienia, ten wie dobrze, że niejednemu czystej krwi jankesowi z młodszego pokolenia zaczyna już bardzo ciążyć panujący tam materyalizm, połączony, jak zawsze, z pychą drobnomieszczańską, z płytkością myśli, oschłością serca i brakiem ideału, dla którego warto byłoby żyć i pracować, a chociażby i zginąć. Szuka więc młoda Ameryka tych ideałów wszędzie, zaglądając ciekawie do wszystkich kątów świata, a gdy co znajdzie, trzyma mocno i pieści się z niem, czując, że od tej pieszczoty oczyszcza się jej dusza z pokładów sadzy i złota, które osiadły na niej, jako spadek, co najmniej po trzech pokoleniach.

Gdy się więc zebrało takiemu idealiście amerykańskiemu na szukanie rycerza między narodami dzisiejszej doby, rzecz prosta, musiał w swych poszukiwaniach natknąć się na Polskę, a gdy raz ją znalazł, już jej nie puścił, aż wylał na papier cały swój sentyment. Pisze autor zaraz na wstępie i te słowa tłómaczą dostatecznie całą genezę jego książki: «Chwałą jest narodu polskiego, że trzyma wysoko pochodnię idealizmu w tym wieku materyalistycznym.»

Pochodni tej tak potrzebuje ludzkość cierpią-

---

5)

Conan Doyle.

SKOCZKI.

Przekład z angielskiego.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 231.)

To wszystko, a teraz chcę od pana rady, co począć? Mam wielką ochotę postawić na straży ze sześciu swoich parobków, którzy daliby temu jegomościowi, gdy się ukaże, taką nauczkę, że pozostawi nas w spokoju na przyszłość.

— To zbyt proste lekarstwo na taki niezwykły wypadek — odparł Holmes.—Jak długo możesz pan pan pozostać w Londynie?

— Muszę wracać dzisiaj. Za nic w świecie nie zostawię żony przez noc samej. Jest bardzo zdenerwowana i prosiła mnie, żebym powrócił.

— Masz pan słuszność. Ale, gdybyś pan mógł pozostać, powróciłbym prawdopodobnie z panem jutro albo pojutrze. Tymczasem pozostawisz mi pan te kartki, a sądzę, że wkrótce złożę panu wizytę i zdołam wyjaśnić nieco tę pańską sprawę.

Scherlock Holmes zachował swój spokój zawodowy, dopóki nasz gość nie wyszedł, jakkolwiek nietrudno mi było, znając swego przyjaciela tak dobrze, dostrzedz, jak dalece był wzburzony.

Z chwilą, gdy barczyste plecy Hiltona Cubitta znikły za drzwiami, moj przyjaciel rzucił się ku stołowi, rozłożył wszystkie kartki ze skoczkami i zatopił się w zawiłe i mozolne kalkulacye. Obserwowałem go przez dwie godziny jak pokrywał arkusz za arkuszem figurkami i literami, taki pochłonięty przez swoje zajęcie, że zapomniał widocznie o mojej obecności.

Niekiedy robił postępy, a wówczas gwizdał i śpiewał przy pracy; niekiedy był zmieszany i siedział przez długą chwilę ze zmarszczonemi brwiami i błędnem spojrzeniem. W końcu zerwał się z krzesła z okrzykiem zadowolenia i zaczął chodzić po pokoju, zacierając ręce. Potem napisał długi kablogram.

— Jeśli odpowiedź będzie taka, jak się spodziewam, będziesz miał bardzo ładny wypadek do swego zbioru, Watsonie, — rzekł. — Spodziewam się, że będziemy mogli pojechać jutro do Norfolku i zawieźć naszemu klientowi trochę stanowczych nowin, dotyczących tajemnicy jego udręczenia.

Wyznaję, że byłem bardzo zaciekawiony, ale wiedziałem, że Holmes lubi wyjawiać swoje odkrycia we właściwym czasie i na swój sposób; czekałem tedy, dopóki sam nie okaże mi swego zaufania.

Ale w odpowiedzi na kablogram zaszła zwłoka i nastąpiły dwa dni niecierpliwości, w ciągu których Holmes wytężał słuch, za każdym odgłosem dzwonka. Wieczorem dnia drugiego nadszedł list od Hiltona Cubitta. Nic nie zmieniło się u niego, znalazł tylko tegoż dnia zrana długi napis na podstawie kompasu i załączał kopię. Tym razem było figurek w pozach do tamtych podobnych, 24, w pewnych odstępach, po pięć, siedem, dwie, cztery i trzy razem.

Holmes siedział przez kilka minut pochylony nad tymi dziwacznemi heroglifami, poczem zerwał się na równe nogi z okrzykiem przestrachu. Na twarzy jego również malowała się trwoga.

— Sprawa posunęła się już dosyć daleko,— rzekł. — Czy idzie jeszcze dzisiaj wieczorem pociąg do North Walsham?

Rozłożyłem rozkład jazdy. Ostatni odszedł właśnie.

— W takim razie zjemy śniadanie wcześnie i pojedziemy jutro najpierwszym pociągiem,—odrzekł Holmes. — Obecność nasza jest nagląco potrzebna. A!... oto masz oczekiwany kablogram. Chwilę, pani Hudson... może będzie odpowiedź. Nie... tego właśnie się spodziewałem. Ta depesza sprawia, że nie powinniśmy tracić jednej chwili w zawiadomieniu Hiltona Cubitta o istotnym stanie rzeczy, gdyż nasz pełen prostoty szlachcic norfolkski został zawikłany w sieć niezwykłą i niebezpieczną.

*

I tak istotnie się okazało, a gdy dochodzę do ponurego zakończenia wypadku, który wydał mi się zrazu dziecinnym i dziwacznym, doświadczam ponownie tego samego uczucia przerażenia i zgrozy, jakiem byłem wówczas przejęty. Radbym mieć zakończenie weselsze do zakomunikowania swoim czytelnikom; ale spisuję tylko kroniki faktów i muszę się trzymać ściśle niezwykłego biegu wypadków, które sprawiły, że przez dni kilka Ridling Thorpe Manor był na ustach wszystkich wzdłuż i wszerz Anglii.

Zaledwie wysiedliśmy w North Walsham i wspomnieli nazwę naszego miejsca przeznaczenia, zawiadowca stacyi pośpieszył ku nam.

— Przypuszczam, że panowie są detektywami z Londynu? — spytał.

Twarz Holmesa zasępiła się.

— Z czego pan to wnosi?

— Bo inspektor Martin z Norwin przejechał właśnie przed chwilą. Ale może panowie są chirurgami? Nie umarła jeszcze... tak doniosły przynajmniej ostatnie wieści. Może panowie przybędą jeszcze w porę, żeby ją uratować.., chociaż będzie to dla szubienicy.

Wielkie zaniepokojenie odbiło się na twarzy Holmesa.

(d. c. n.)

ca, że gdyby nie było komu trzymać ją dobrowolnie, trzebaby było koniecznie wynaleźć jakiegoś „rycerza między narodami“ dla pełnienia tej funkcyi.

Rycerza, odkrytego przez autora, przedstawia w króciutkiej przedmowie światu amerykańskiemu najlepiej mu znana z jego dzieci pani Helena Modrzejewska. „Spostrzegłam jedną szczególnie piękną cechę w charakterze narodu amerykańskiego—pisze wielka artystka.—Jest nią, że wy nie wyrabiacie sami o niczem przekonania na podstawie tego, co wam mówią o tem obcy ludzie. W ostatnich szczególnie latach amerykanie wydali kilka wyroków, opartych na ich własnym, niezależnym sądzie, i niektóre z tych wyroków przyjął później świat cały. Wyście pierwsi «odkryli» Sienkiewicza. Nie przyjęliście go na podstawie wyroku krytyków francuskich, niemieckich lub angielskich. Poznaliście wielkość jego własną waszą rodzimą przenikliwością i dziś świat cały przyznał racyę waszemu sądowi“.

„Uważam więc za niezmiernie właściwe, aby rodowity amerykanin przedstawił po raz pierwszy narodowi amerykańskiemu prawdziwą Polskę, kraj Sienkiewicza“.

We własnem słowie wstępnem autor, Van Norman, powiada, że nie porywa się na pisanie historyi Polski, ani nawet na przedstawienie w całej głębi psychologii narodu polskiego. Jest on pierwszym amerykaninem, który poświęcił rok życia na zwiedzenie wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej i jako taki spisuje, co widział i słyszał w tym domu narodu, gdzie odgrywa się dramat, godny Homera lub Tacyta.

„Jest bardzo wiele uderzających kontrastów między Polską a Stanami Zjednoczonemi; lecz jest też i nie mało tak uderzających podobieństw, że studyowanie dziejów Polski i jej obecnego położenia powinno posiadać dla nas szczególny interes—pisze amerykanin i przytacza ciekawe przykłady dziejowe.—Lecz jest jeszcze jedna racya—dodaje autor — dla której znajomość duszy polskiej ma dziś wielkie znaczenie dla każdego amerykanina.

Blizko trzy miliony ludzi z tego tak wysoko rozwiniętego narodu słowiańskiego mieszka dziś między nami i szybko się zaczyna stawać kością i mózgiem narodowego życia amerykańskiego. Poznanie więc charakteru i geniuszu tej dzielnej rasy pomoże nam do zzozumienia niejednego z czynników najpilniejszych zadań naszego własnego życia narodowego“.

Przenika całą pracę autora o Polsce duch miłości wielkiej, przechodzącej czasami w uwielbianie, duch wiary w siłę i wartość narodu polskiego, duch nadziei lepszej przyszłości.

Książka składa się z dwudziestu interesujących rozdziałów.

Książka Van Normana o Polsce jest—jak powiada T. Siemiradzki—bezsprzecznie czynem i faktem wielce poważnego znaczenia. Zbyt mało byliśmy znani wielkiemu i szlachetnemu narodowi amerykańskiemu, aby posiadać jego szacunek i sympatyę. Naród to dobry i uczciwy, lecz nie łatwowierny. Cokolwiekbądź pisali i piszą o Polsce dla amerykanów polacy, przyjmowano zawsze „cum grano salis“, czyli ze znacznym stopniem niedowierzania. Głos czystej krwi amerykanina, człowieka swojego, będzie przyjęty bez wątpienia inaczej i skutki czytania książki tej, napisanej pięknym łatwym językiem, z mnóstwem zajmujących szczegółów, nie omieszkają się ujawnić w bliskiej przyszłości.

Owacya w Sejmie węgierskim.

W tych dniach izba poselska w sejmie węgierskim była widownią owacyi na cześć posłów polskich i polskiej prasy, którą wywołał poseł Ernest Kovács, podnosząc w ciepłych słowach sympatyczne stanowisko polaków wobec Węgier, a szczególnej taktowne zachowanie się posłów polskich podczas szalonych ataków na madziarów, czechów i niemców w austryackiej izbie poselskiej.

Następnie, przedstawiając rezultat studyów swoich zagranicą, Kovács zaznaczył, że nigdzie nie spotkał się z tak należytem zrozumieniem kwestyi madziarskiej, jak w Polsce. Tam też jedynie znalazł znaną z tradycyi drażliwość polaków, niedozwalającą im na wtrącenie się do cudzych spraw wewnętrznych, co Węgry powinni umieć ocenić i uczcić.

Mowę Kovácsa izba poselska przyjęła długotrwałemi rzęsistemi oklaskami i pełnemi zapału okrzykami.

Ugoda kolejarzy angielskich.

Ugoda kolejarzy angielskich, którzy zdawali się grozić strejkiem, przyszła do skutku — i to jak przyznają obie strony, za pośrednictwem króla Edwarda.

Ciekawe i pouczające są warunki ugody, zawartej między reprezentantami kolejowych kompanij z jednej strony, a z drugiej delegatami spółek zawodowych robotniczych.

Główny punkt omawia ustanowienie komisyi pojednawczej i rozjemczej dla decydowania w kwestyi godzin i płacy.

Pracujący każdego kolejowego obwodu mają być podzieleni na katogorye, czyli jak mówi ugoda „stopniowani“ i wybierać będą delegatów do sekcyjnej komisyi pojednawczej. Taka komisya powstanie w każdym obwodzie, zasiądą w niej również reprezentanci kompanii, W razie niedojścia do zgody w jakiejś kwestyi spornej, sprawa przejdzie do komisyi centralnej. Jeżeli i wtedy spór się nie ułoży, lub jeśli jedna albo druga strona nie wypełni warunków zgody, wtedy całą sprawą zajmie się jeden arbiter, wybrany za wzajemnem porozumieniem. Jeżeliby zaś to porozumienie okazało się niemożliwem, natemczas arbitra wybiera prezes Izby Gmin (speaker) wespół z jednym z sędziów (custos rotulorum).

Wyrok arbitra będzie obowiązującym. Komisya pojednawcza będzie wybierana na przeciąg trzech lat, z prawem zapełniania miejsc, uprożnionych przez jej członków. Wyborami do poszczególnych komisyj kierować będzie ministeryum handlu, które przygotuje każdorazowo kartki głosujących i postara się, ażeby robotnicy otrzymali je w jednym oznaczonym dniu. Wynik głosowania oznajmi ministeryum handlu. W każdej komisyi zasiądzie jedon dyrektor kompanii.

Miesiące wakacyjne— sierpień i wrzesień— są uwzględnione. Komisye nie mają wtenczas funkcyonować. Skoro raz decyzya zapadnie, dana kwestya nie może podpadać dyskusyi przed upływem 12 miesięcy. Wydatki jakie ze sobą pociągnie działalność komisyi i arbitracyi, ponosić będą kompanie kolejowe.

Cała ta ugoda jest zawarte na lat dziesięć, po upływie których nie może ustać, jak pod warunkiem 12-miesięcznego wypowiedzenia.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przebysława. Jutro Radomira.

TEATR VICTORIA. Dziś występ trupy francuskiej Jane Hading „Le Demi Monde“ („Półświatek“). Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro występ trupy francuskiej Jane Hading „Le Maitre de Forges“ (Właściciel Kuźnic) Jerzego Ohneta. Początek o godz. 8 wieczorem.

WIECZORNICE. Jutro wieczornica mieszana w Lutni. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro wieczornica chóru śpiewaczego parafii św. Krzyża w sali Tow. strzeleckiego na Wodnym Rynku. Początek o godz. 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Jutro o godz. 8 wieczorem w lokalu „Sala Angielska“ (Pasaż Szulca nr. 2) dalszy ciąg walnego zebrania Związku robotników przemysłu włókniatego p. n. „Textil.“

— Jutro ogólne zebranie pań opiekunek Ochrony I-ej w Przytułku starców i kalek (Dzielna 52).

— Jutro o godz. 5 wieczorem w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 ogólne zebranie członków łódzkiego oddziału Stow. nauczycielstwa polskiego.

ODCZYT. Dziś o godz. 7 wieczorem w sali Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek nr. 6) p. B. Rachlewicz wygłosi odczyt p. t. „Mickiewicz i Towiański.“

KRONIKA.

Z plantacyi miejskich. Onegdaj komisya odebrała od przedsiębiorcy urządzającego nowy park w lesie miejskim 177 sążni ziemi świeżo namierzwionej. Roboty w parku tym idą nader powoli.

Z cechów. Zwracano się do nas z licznemi zapytaniami, od kiedy są obowiązujące nowe przepisy, wydane przez majstrów cechowych. Otóż przepisy te opierają się na postanowieniu obowiązującem czasowego generał-gubernatora, które głosi, że punkty 3, 4 i 5 mają moc od dnia ogłoszenia postanowienia, t. j. od d. 9 listopada n. st.

Właściciele nieruchomości. W lokalu przy ul. Zachodniej № 69, odbyło się posiedzenie zarządu właścicieli nieruchomości m. Łodzi. Na sekretarza powołano p. Olszewskiego, na radcę prawnego zaproszono adwokata przysięgłego p. Birencweiga. Uchwalono przedsięwziąć wszelkie starania u władz o zniżenie podatków, ściąganych od właścicieli nieruchomości.

Omawiano sprawę urządzenia stałej własnej siedziby. Po dłuższej dyskusyi zaprojektowano wynająć lokal złożony z kilku pokojów w byłym pałacu Kunitzera. Upoważniono dwóch członków do załatwienia tej sprawy.

Dozór bóżniczny. Na odbytem zebraniu grona wybitniejszych osób z pośród obywateli żydów, pod przewodnictwem adwokata Adolfa Kohna, omawiano sprawę dotyczącą wyborów na członków dozoru bóżnicznego, odbyć się mających w środę nadchodzącego tygodnia. Uchwalono ułożyć i przedstawić na zebraniu wyborczem listę kandydatów na członków i zastępców.

Po wzajemnem porozumieniu się wystawiono 12-tu kandydatów, mianowicie: B. Waksa, Stanisława Jarocińskiego, Adolfa Dobranickiego, Sz. Rosenblatta, Michała Cohna, Naftala Bukieta, I. Warchiwkera, Juliusza Rosenthala, Pawła Hertza, dr. Józefa Sachsa, M. A. Wienera i T. Białera.

W posiedzeniu uczestniczyło przeszło 50 osób.

Z fabryk łódzkich Z powodu ograniczonych obstalunków i trudnej konkurencyi z fabrykami, wyrabiającemi tegoż rodzaju towary, p. Reichert, właściciel pończoszarni (Zielona 20) starał się przedsięwziąć środki, ułatwiające prowadzenie przedsiębiorstwa. W tym celu zaproponował robotnikom zmniejszenie płacy od tuzina pończoch; robotnicy jednak na to zgodzić się nie chcieli. Reichert wymówił im miejsca na dwa tygodnie. Ponieważ na składzie znajduje się gotowego towaru za 120,000 rb., przeto nie może być mowy o dalszej nadprodukcyi. Prawdopodobnie fabryka zostanie zamknięta za 2 tygodnie.

— P. Tempelhof, właściciel fabryk przy ul. Piotrkowskiej nr. 117, wobec braku zamówień na towary, oraz panujących w fabryce nieporządków, wymówił robotnikom miejsca na dwa tygodnie i postanowił zamknąć fabrykę.

— Z powodu zmiany płacy tygodniowej w fabryce Sperka (ul. Brzozowa) na akordową, na co robotnicy nie zgodzili się, fabrykant wymówił pracę robotnikom na 2 tygodnie.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Jutro o godzinie 7½ wieczorem w Stowarzyszeniu majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) odbędzie się posiedzenie zarządu ze współudziałem majstrów farbiarskich, wykończalniczych i drukarskich, w celu omówienia sprawy o podadkach facowych, które mają rozpocząć się w krótkim czasie.

Związek murarzy „Łączność“. Biuro związku zostało przeniesione z ulicy Lipowej № 87 na ulicę Główną № 50.

Odczyt. W dniu 21-ym b. m o godzinie 8-ej wieczorem, w teatrze „Apollo“ profesor Jan Władysław Dawid wygłosi odczyt p. t. „O egoizmie i altruizmie“.

T. H. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia zwyczajnego sekcyi „Koła rodziców i wychowawców“ przy Towarzystwie hygienicznem następujący: Dr. A. Goldenberg: „O kołach rodzicielskich przy szkołach“; Prof. Żandre: „O metodyce nauczania języka francuskiego“.

Posiedzenie odbędzie się w sali Towarzystwa hygienicznego (Dzielna № 13). Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Ze szkół. Anna Uniewska została naznaczona na nauczycielkę w szkołach nr. 1 i 10. Szkoła elementarna miejska przeniesiona zostaje z ulicy Targowej nr. 14 na ulicę Franciszkańską pod nr. 13.

Zabawa ogrodników, zapowiedziana na jutro w Helenowie zapowiada się świetnie. Program zabawy bardzo urozmaicony: przygrywać będzie orkiestra straży Leonhardta, wystąpi kuplecista Bolesławski i t. p.

Uniwersytet ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej podaje do wiadomości że w sobotę, t. j. jutro odbędą się następujące odczyty: o godz. 7-ej wieczorem, w sali Ochronki I-ej (Smugowa nr. 6) p. Kajetan Kędzierski—czytanie utworu Sienkiewicza „Latarnik". O godzinie 7-ej wieczorem w jadalni fabryki Ramischa (Ewangelicka nr. 10) p. Jętkiewiczowa wygłosi odczyt p. t. „Pierwsi Jagiellonowie". O godzinie 7-ej wieczorem, w jadalni fabryki Geyera (Piotrkowska nr. 297) p. Julian Koźmiński mówić będzie „O ruchu ziemi".

Wyrok śmierci. W dniu 19 grudnia roku zeszłego w Łodzi na p. policmajstra r. st. Chrzanowskiego dokonano zamachu.

Sprawcy zamachu rzucili pod powóz bombę, która eksplodowała.

Skutki wybuchu były takie, że p. policmajster uległ kontuzyi i ogłuchł na jedno ucho, jeden zaś z asystujących mu dragonów stracił rękę.

O dokonanie powyższego zamachu oskarżono 18-letniego robotnika fabrycznego, Stanisława Zybałę, który stawał wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym.

Sąd skazał Zybałę na śmierć przez powieszenie.

O zbrojny opór. Bolesław Rokuszewski, syn obywatela m. Łodzi, odpowiadał wczoraj przed warszawskim sądem wojennym okręgowym z art. 270 kod. kar. głównych i poprawczych, przewidującego opór zbrojny władzy.

Imputowanego mu czynu miał się podsądny dopuścić w dniu 23-cim sierpnia w Łodzi, kiedy wieczorem przechodził patrol, złożony z szeregowców 48-go ukraińskiego pułku dragonów. Do patrolu tego miał Rokuszewski strzelać.

Sąd skazał R. na 4 lata rot aresztanckich.

Napady. Wczoraj po południu, trzech bandytów napadło na sklep monopolowy przy ul. Złotej № 7, w którym zarządzającym jest p. Władysław Zajączkowski. Otworzywszy szufladę, zrabowali z niej 33 rb. 10 kop.

Tymczasem zawiadomieni o napadzie bandyckim domownicy oraz gromada osób z pośród przechodniów i mieszkańców sąsiednich domów—otoczyli wejście przez bramę od ulicy oraz sklep, z zamiarem schwytania ptaszków. Bandyci jednak, na widok stojącej gromady, dali parę strzałów rewolwerowych i tym sposobem utorowali sobie drogę, nie raniąc jednak nikogo i zbiegli bezkarnie.

— Wczoraj, na ulicy Wólczańskiej około domu № 45, dwóch ludzi napadło na majstra fabrycznego Karola Rossa. Zadano mu kilka ran ciętych w obie ręce. Napastnicy ratowali się ucieczką.

— Na powracającego z Łodzi, Juliusza Kunkla, gdy znajdował się już na terytoryum Zgierza napadło kilku bandytów, którzy domagali się gwałtem pieniędzy. Bandyci pod groźbą rewolwerów, zabrali portfel, w którym znajdowało się kilkadziesiąt rubli, nadto rewolwer № 236,642, na posiadanie którego otrzymał pozwolenie gubernatora kaliskiego z dnia 31 kwietnia r. b. za № 274.

Bandyci, stawiającego opór p. Kunkla, silnie pobili i uciekli.

— Wczoraj policya zatrzymała Jana Pilaszka i Michała Cieślaka, którzy pod groźbą chcieli zrabować wódki Joskowi Eisenbaumowi.

— Wczoraj do mieszkania Mendla Ziberlita przy ulicy Aleksandrowskiej № 4, przyszło 3 ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów, zażądali wydania im 400 rb. Zawiadomiona o napadzie policya zdołała zatrzymać Nusela Jankielewicza; dwaj jego wspólnicy zbiegli.

— Wczoraj po południu przy ul. Lipowej № 45, do sklepu Emila Zeidlera przyszło paru ludzi, domagając się pieniędzy. Zeidler, będąc w mieszkaniu, zaalarmował mieszkańców, wskutek czego bandyci zbiegli.

Zabicie bandyty. Dziś około południa na ul. Piotrkowskiej około domu № 132, agenci ochrony zauważyli Stanisława Kowalczyka, poszukiwanego bandytę, który na widok agentów począł uciekać, wtedy agenci dali do niego parę strzałów, wskutek których Kowalczyk został zabity na miejscu.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo pięć osób, dwie kobiety i trzech mężczyzn.

Wyczerpanie sił. Na ulicy Zachodniej nr. 37 znaleziono człowieka, lat około 35, z nazwiska nieznanego, w zupełnem wyczerpaniu sił z głodu. Po udzieleniu mu kropli wzmacniających przez lekarza Pogotowia, zaopiekowała się nim zebrana publiczność.

Wdzięczne dzieci. Wczoraj w południe na ul. Zawadzkiej nr. 14 znaleziono leżącą Annę Münster, lat 50, w stanie choroby gorączkowej i ogólnem osłabieniu. Chora opowiadała, że przez własne dzieci, mieszkające przy ul. Aleksandrowskiej, została wyrzucona z mieszkania. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odesłaną została do szpitala św. Aleksandra.

Napad. Wczoraj wieczorem o godz. 9 i pół, przy zbiegu ulic Długiej i Benedykta napadnięto na przechodzącego krawca Mączewskiego, mieszkającego przy ul. Długiej nr. 76, w którego mieszkaniu strzelano do agentów policyjnych i kijami zadano mu kilka ran tłuczonych. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Pożar. Dziś, o godz. 7 rano, z niewiadomej przyczyny w kantorze Klingera, dzierżawcy części fabryki Kutnera przy ul. Ludwiki zapaliła się przędza i towar. W chwili przybycia do ... a I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej, cały kantor stał w płomieniach, które sięgały głównego korpusu fabryki. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej, ogień zdołano umiejscowić o tyle, że gdy przybył oddział straży ogniowej miejskiej, pożar był umiejscowiony. Po godzinnej pracy ogień został zupełnie ugaszony. Straty wynoszą około 2000 rb.

*

Z Tomaszowa donoszą nam, że nastąpiło otwarcie pierwszego Towarzystwa wzajemnego kredytu. Na prezesa wybrany został p. Feliks Landsberg.

Z Pabianic. Z powodu rozporządzenia policmajstra miejscowego o wprowadzeniu książek meldunkowych, znalazł się jakiś pomysłowy przedsiębiorca, który sprzedaje już gotowe książki meldunkowe. Niebyśmy nie mieli przeciwko pomysłowości spekulanta, gdyby forma tych książek odpowiadała przepisom prawnym, a tak nie jest. Forma książek określona w § 16 i 26 postanowień z dnia 20 listopada 1861 roku i używana w całem Królestwie jest ta sama. Dlaczego handlarz pabianicki chce być drugim Kolumbem?

Ze Zduńskiej Woli donoszą nam: W ubiegły czwartek na p. Mosałowa, inkasenta składów monopolowych, napadło na ulicy Sieradzkiej 3-ch bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali około 25 rubli i zbiegli.

Aresztowano 22-ch robotników, z których część wywieziono do więzienia w Sieradzu.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Teatr. Jutro wieczorem w teatrze Victoria trapa francuska odegra „Le Maitre de Forges" („Właściciel Kuźnic") znaną sztukę Jerzego Ohneta, w której nieraz występowały w Łodzi pierwszorzędne artystki polskie.

Rolę Klary de Beaulieu odegra pani Jane Hading. Prasa warszawska wysoko podniosła grę pani Hading w tej roli, którą artystka opracowała podobno do drobiazgów.

W niedzielę zaś po południu teatr polski w teatrze Wielkim na przedstawieniu popularnem daje sensacyjną sztukę „Na tropie", czyli „Pies z Baskerville"; wieczorem w teatrze Victoria odegranym będzie aktualny i wielce interesujący „Podczłowiek", tragikomedya Tadeusza Jaroszyńskiego.

Towarzystwo Lutnia. W sobotę, dnia 16-go b. m. w lokalu własnym (Piotrkowska 108) odbędzie się wieczornica mieszana (dla pań i panów) z niezmiernie urozmaiconym programem. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

Program tej wieczornicy zapowiada się bardzo interesująco. Śpiew solowy będzie miał przedstawicieli w osobach pp.: Stanisławy Wilkoszewskiej, Ignacego Sommera i Stan. Zaborskiego. P. Edward Kulisz odśpiewa kilka pieśni humorystycznych z nowszego repertuaru; zaś stały humorystyczny kwartet solowy wykona wspaniałą symfonię żydowską Haydna. Deklamować i monologować będą pp. J. Orliński i A. Sumiewski.

Potrójny kwartet męski wykona kilka pieśni odpowiednio dobranych na wieczornicę.

W drugiej części zostanie odegrana arcywesoła jednoaktówka Walewskiego, p. t. „Farbiarze" przez członków Koła dramatycznego „Lutni".

Z WARSZAWY.

* Dwa wybuchy bomb.

W dniu wczorajszym rzucono dwie bomby do składów krawieckich i właścicieli warsztatów.

Wczoraj, po godz. 6 wieczorem, do właściciela warsztatu kamaszniczego, p. Fronta, w domu № 1 przy ulicy Przebieg szedł po zapłatę szewc Szulim Lichtenbaum, lat 43 (Miła № 43). Idąc po schodach, ujrzał on pod drzwiami mieszkania p. Fronta jakiś przedmiot z tlącą się iskierką. Dmuchnął kilka razy, chcąc zapobiedz zaprószeniu się ognia, a gdy mimo to iskra tliła się żywiej, przydeptał ją nogą. W tej chwili nastąpił wybuch, była to bowiem bomba lontowa. Nieszczęśliwy Lichtenbaum został ciężko poraniony i poparzony w twarz, głowę i ręce płomieniem wybuchu i odłamkami bomby.

Wybuch zniszczył klatkę schodową i wyłamał drzwi do mieszkania p. Fronta. Jednocześnie wypadły okna i szkło pokaleczyło w głowę przechodzącego handlarza ulicznego, Izraela Szengera. Wezwane Pogotowie udzieliło obu poranionym pomocy, przyczem, na żądanie rodziny, Lichtenbauma pozostawiono na miejscu wypadku.

Należy dodać, że po raz to drugi rzucono bombę pod drzwi mieszkania p. Fronta.

W pół godziny po tym wypadku do otwartego sklepu z gotową odzieżą, należącego do p. Tonnenberga w domu № 1 przy placu Krasińskich jacyś przechodzący ludzie rzucili tlącą się bombę, która jednak nie wybuchła. Na krzyk p. T. i jego pracowników zbiegli się sąsiedzi. Jeden z nich, subjekt z sąsiedniego sklepu, 22-letni Redelman, widząc, że lont u bomby tli się i lada chwila nastąpi wybuch, ujął odważnie za posisk i wybiegł ze sklepu. Tlący się lont parzył palce Redelmana, dobiegł on więc do małego skwerku, położonego w sąsiedztwie domu p. Doby Nowińskiej, i rzucił tam bombę. W tej chwili nastąpił wybuch, który, na szczęście nikomu nie zrządził szkody.

Z KRÓLESTWA.

Zabójstwo Modla. O zabójstwie Modla, urzędnika fabryki Schoena w Sosnowcu, „Głos Zagł." donosi szczegóły następujące: W poniedziałek, o godz. 6 i pół wieczorem, na Środuli, w fabryce Schoena zabito kilku wystrzałami z rewolweru urzędnika paszportowego, a w ostatnich czasach dysponenta w sprawach administracyjnych, Gustawa Modla.

Zabity liczył lat 37 i od lat kilku podobno otrzymywał pogróżki od partyi, nic sobie jednak z nich nie robił. Wszystkich strzałów do ś. p. Modla dano 18, w chwili, gdy wyszedłszy z biura, dążył do mieszkania. Napadu na M. dokonano na placu fabrycznym. Zabity otrzymał trzy kule, z tych dwie śmiertelne. Prócz niego zraniono towarzyszącego mu chłopca, 17-letniego Bronisława Wieluszewskiego.

Tragiczny wypadek. O zabójstwie w Sosnowcu kupca z Kiszyniowa, p. Joska Mejtisa—podajemy za „Gaz. Częst." szczegóły następujące:

„O godz. 11 m. 15 na stacyi kolei iwangrodzkiej, rozległa się kanonada karabinowa. Przyczyna strzałów była następująca: Z powodu licznych napaści na kasy i ekspedycye kolejowe zaopatrzono je w dzwonki elektryczne, alarmujące wojsko, obozujące w wagonach. Niewiadomo dotychczas jakim sposobem, czy wskutek połączenia się drutów elektrycznych, czy też z nieuwagi lub karygodnej lekkomyślności, ktoś zaalarmował wojsko. W mgnieniu oka żołnierze pobiegli na stacyę o tej porze bardzo ożywioną.

Za chwilę rozległy się strzały. Popłoch niezwykły powstał pomiędzy urzędnikami kolejowymi i kupcami, przybyłymi licznie w interesach handlowych oraz robotnikami, wyładowującymi towar z wagonów.

Salwa strzałów powtarzała się jedna za drugą. Wszystko co żyło rzuciło się do ucieczki. Jedni chowali się do wagonów, drudzy pod wagonami, inni rzucali się na ziemię. Pomiędzy uciekającymi był również kupiec z Kiszyniowa, Josek Mejtis. W panicznym strachu biegł po pomoście magazynu, chcąc się schronić do wnętrza budynku. Już dosięgnął drzwi—wtem rozlega się strzał i kula kładzie go na miejscu trupem.

W tym czasie wojsko otoczyło stacyę, a przy każdem oknie stanął żołnierz. Po chwili strzały ucichły. Przekonano się, że pomimo ożywionego ruchu, jaki podówczas na stacyi panował, jedna tylko była ofiara tragicznego wypadku. Zawdzięczać to można tylko szczęśliwemu przypadkowi

Strzały bowiem gęsto padały na wszystkie strony. Slady od kul widnieją na drewnianej ścianie magazynu, którą przeszyły na wylot i utkwiły w ustawionym za nią towarze. Kilka kul zabłąkało się aż na parowóz stojący daleko na linii, na szczęście nikogo nie raniąc.

Zabity liczył lat 36 i pozostawił żonę i troje dzieci. Gmina starozakonna zajęła się zwłokami i pogrzebem nieszczęśliwej ofiary. Rodzina zabitego została zawiadomioną telegraficznie o wypadku.

Szkoła szpiegów.

Postępując — pisze korespondent «Daily Graphica» — drogą, wiodącą z Szanghaju do arsenału Kiang-Kang, podróżny mija po prawej stronie nędzną wioskę chińską Tun-Uen.

Ulice jej błotniste mrowią się od trzody chlewnej, psów oraz dzieci brudnych i obdartych. O chatach lepiej nie wspominać. Uderza jednak śród nich budynek większy, ozdobiony z frontu długim napisem, złożonym ze złoconych ideogramów chińskich. Czystość i porządek, panujące tutaj, stanowią dziwną i rażącą sprzeczność z brudnem otoczeniem chińskiem.

Zaopatrzony w kartę wstępu, wydaną przez konsula generalnego w Szanghaju, wchodzę do tego budynku i przedstawiam się byłemu oficerowi marynarki japońskiej, a obecnie przełożonemu najdziwniejszej szkoły pod słońcem, komendantowi Nedzu.

Założona zaraz po wojnie japońsko-chińskiej, na mocy traktatu zawartego wówczas z Chinami, szkoła w Tun-Uen ma na celu zaznajamianie młodych japończyków ze wszystkiem, co dotyczy państwa chińskiego, innemi słowy: jest poprostu szkołą wojskową szpiegów japońskich na terytoryum chińskiem.

Nie potrzeba chyba dowodu jaskrawszego bezsilności Chin wobec Japonii.

Rozmawiałem — pisze korespondent — o tej sprawie z jednym z wyższych urzędników chińskich.

— Cóż robić? — odparł dygnitarz. — Powtarza się historya wojny francusko-pruskiej. Prusacy znali wówczas Francyę lepiej od francuzów. Japończycy dążą do tego samego celu tutaj i nie możemy przeszkodzić im w tej pracy, prawa ich bowiem pod tym względem gwarantuje traktat, zawarty z rządem naszym.

Każda prowincya japońska przysyła tu przedstawicieli młodzieży swojej, najzdolniejszych i najpodatniejszych do służby ciężkiej, jaka ją oczekuje w przyszłości. Do szkoły przyjmowani są tylko młodzieńcy wybrani i rekomendowani przez prefektów prowincyi.

W Tun-Uen młodzież japońska otrzymuje wykształcenie specyalne, bardzo rozległe. Nauki handlowe, polityczne, językoznawstwo, topografia i t. d. traktowane są tam obszernie.

Nietylko jednak o wykształcenie umysłowe pupilów dba szkoła. Przyszli szpiegowie muszą też odznaczać się zręcznością, zdrowiem, siłą i wytrzymałością na trudy, to też gimnastyka, hygiena, zapasy i gry atletyczne stanowią jeden z najgłówniejszych punktów jej programu, życie zaś prawdziwie spartańskie, proste i surowe, jest zasadą, obowiązującą wszystkich wychowańców.

Widziałem ich przy śniadaniu — pisze dalej korespondent angielski. — Każdy otrzymał miseczkę pełną ryżu, zaprawionego sosem i, stojąc, spożywał porcyę swą przy pomocy pałeczek drewnianych, poczem podchodził do kranu wodociągowego, napełniał inną miseczkę wodą, płukał usta, czyścił zęby, wypijał trochę wody i powracał do przerwanego zajęcia, lub udawał się na podwórze, aby użyć ruchu na ustawionych tam przyrządach gimnastycznych. W kącie podwórza stoi też szopa, wysłana wewnątrz grubemi matami, pokrytemi płótnem i przeznaczona dla zapasów japońskich «dżiu-dżitsu», wyrabiających niezmiernie zręczność i przytomność umysłu w młodzieży.

Zwiedzającego szkołę uderza to, że wielu jej uczniów posiada włosy długie, opadające na ramiona, wbrew panującemu obecnie w Japonii, a przejętemu z Europy, zwyczajowi strzyżenia włosów krótko.

Tajemnica długich tych włosów wyjaśnia się, skoro ujrzymy młodzieńca japońskiego, opuszczającego szkołę w Tun-Uen po jej ukończeniu. Oto podgolono mu głowę dokoła, długie zaś włosy z ciemienia i potylicy, zebrane razem i splecione, zwieszają się, według mody chińskiej, na kark warkoczem, przedłużonem jeszcze przez splecione również czarne wstążki jedwabne. Gdy młodzieniec taki nałoży obszerną bluzę chińską, spodnie ściągnięte w kostkach i trzewiki sukienne o podeszwach filcowych—nie sposób odróżnić go od rodowitego chińczyka.

W przebraniu powyższem młodzieniec japoński wędruje prosto z ławy szkolnej w głąb Chin, na północ, południe lub wschód, docierając do najdalszych zakątków państwa niebieskiego, wciskając się do jamenów (chińskie rezydencye urzędowe) lub do hongów (biura handlowe), badając wszystko, zapisując szczegóły w notesie, ukrytym w obszernym rękawie bluzy i przesyłając zdobyte takim sposobem dane przez agentów specyalnych do Tokio.

Żywi się przytem tylko wodą i ryżem znosi z uśmiechem trudy i upokorzenia największe, sypia, jeśli potrzeba, na gołej ziemi, zawsze pracowity, uczynny i nie zrażający się niczem, bo wie, że spełnia obowiązek, że pracuje dla ojczyzny, którą kocha namiętnie.

Wychowańcy to szkoły w Tun-Uen oddali usługi nieocenione armiom Ojamy, Kurokiego i Nodzu podczas ostatniej wojny z Rosyą, dostarczając wodzom wiadomości najszczegółowszych o terenie walki, środkach komunikacyi, liczbie i składzie wojska rosyjskiego. Oni to w znacznej mierze przyczynili się do zwycięstw japońskich.

A jeżeli dojdzie do wojny z Chinami, odegrają w niej rolę nie mniej ważną, jak przed trzema laty.

TELEGRAMY.

Moskwa, 14 listopada. W księgarni «Now» dokonano rewizyi, podejrzewano ją bowiem o rozszerzanie tajnego pisma «Borba». Dziesięć osób aresztowano. Księgarnię opieczętowano.

Jarosław, 14 listopada. W nocy spalił się skład monopolowy.

Tyflis, 14 listopada. Przy rewizyi w domu Sapotowa znaleziono 11 bomb. Aresztowano 12 osób.

Ekaterynburg, 14 listopada. 28° mrozu.

Tomsk, 14 listopada. Podczas wiecu studentów instytutu technologicznego stróż wskazał studenta Nasledyszewa, jako uczestnika ograbienia kasy w instytucie i zabójstwa buchaltera. Naśledyszewa aresztowano.

Jarosław, 14 listopada. Izba sądowa moskiewska z udziałem przedstawicieli stanów skazała nauczycielkę wiejską Smirnonównę za propagandę na rok fortecy.

Atkarsk, 14 listopada. Za zrabowanie 500 pudów pszenicy z folwarku Panczechina sąd przysięgłych skazał dwóch włościan na 9 lat, jednego na 8 lat robót ciężkich, jednego na 5 lat rot aresztanckich.

Brest, 14 listopada. Przybyła eskadra rosyjska pod dowództwem kontradmirała Eberhardta i wymieniła salwy z fortami. Do składu eskadry należą: „Cesarewicz", „Bohatyr" i „Sława".

Bristol, 14 listopada. Campbel-Bannerman, będąc w gościnie u deputowanego Dawisa, nagle zachorował. W nocy Bannerman obudził się z powodu nowego ataku choroby. Lekarz spędził przy chorym przeszło godzinę, poczem chory uczuł pewne polepszenie i zasnął. Biuletyn o stanie zdrowia Bannermana brzmi, że prezydent ministrów zanadto znużył się w d. 13 b. m., skutkiem czego mało spał. Polecono mu pozostać w łóżku.

Konstantynopol, 14 listopada. Osobny sąd w Salonice w sprawie o zdradę państwa, będącej w związku z napadem bandy w dniu 27-ym lipca pod Dowitszty, z 64 podsądnych greków skazał pięciu na roboty ciężkie od lat 4 do 6. W sądzie stwierdzono, że obecnie konsulaty greckie w Seresie i Salonice biorą udział w agitacyi band.

Wiedeń, 14 listopada. W Gracu doszło do krwawego starcia pomiędzy studentami włoskimi a niemieckimi. Czterech studentów niemieckich odniosło rany ciężkie.

Medyolan, 14 listopada. Skutkiem starć pomiędzy studentami włoskimi a niemieckimi na uniwersytetach w Gracu i Wiedniu, studenci tutejsi urządzili demonstracyę nieprzyjazną przed konsulatem austryacko-węgierskim. Policya rozproszyła manifestantów i dokonała licznych aresztowań.

Londyn, 14 listopada. W zamku windsorskim cesarz Wilhelm nie rozmawiał dłużej z żadnym z dyplomatów. Z ambasadorem tylko francuskim zamienił przed obiadem kilka wyrazów przyjacielskich.

Londyn, 14 listopada. Agencya Reutera upoważniona jest do oświadczenia, że angielskie ministeryum spraw zagranicznych czuje zadowolenie głębokie z powodu serdecznego przyjęcia niemieckiej pary cesarskiej przez przedstawicieli miasta. Ministeryum żywi przytem nadzieję, że odwiedziny niemieckiej pary cesarskiej przyczynią się wielce do dalszego wzmocnienia węzłów przyjaźni, łączących oba państwa. Pogląd rządu na te odwiedziny zupełnie zgadza się z tem, co oświadczył sir Campbell Bannerman w Guidhalu podczas instalacyi nowego lorda majora Londynu.

Wiedeń, 14 listopada. Na żądanie rządu czarnogórskiego aresztowano w Tryeście byłego prezydenta ministrów czarnogórskich, Radovića, ponieważ brał udział w spisku na życie księcia Mikołaja. Deputowani południowo-słowiańscy protestują przeciw wydaniu Radovića władzom czarnogórskim.

Paryż, 14 listopada. Były porucznik marynarki, Benjamin Ulmo, przyznał się przed sędzią śledczym, że dokumenty wojskowe, skradzione w Tulonie, ofiarował na sprzedaż przedstawicielowi mocarstwa obcego w Brukseli za 95,000 franków.

Tulon, 14 listopada. Aresztowano jeszcze 6 osób w sprawie kradzieży dokumentów wojskowych. Śród aresztowanych znajduje się dwóch marynarzy i dwóch artylerzystów.

Paryż, 14 listopada. Ulmo w śledztwie przyznał się do autorstwa telegramu, pomieszczonego w dziennikach, a proponującego agentowi państwa zagranicznego rozpoczęcie rokowań. Do tej pory nie wiadomo, czy Ulmo zdążył wręczyć dokumenty.

DZIENNE.

Petersburg, 15 listopada. Minister skarbu wniósł do Rady państwa projekt budżetu dochodów i wydatków na rok 1908 z dołączeniem do niego objaśniającego memoryału.

Petersburg, 15 listopada. O wypadkach cholery i śmierciach na nią Petersburska Agencya telegraficzna otrzymała wczoraj następujące doniesienia: W Jarosławiu zmarła 1 osoba, zachorowało 3; w Kijowie zachorowało 3, zmarłych niema; w gub. tobolskiej w 29 miejscowościach zachorowało 155 osób, zmarło 74. W prowincyi wojska dońskiego zachorowało 4, zmarło 2 osoby; w Ekaterynosławiu zachorowała 1 osoba; w gub. połtawskiej zachorowało 3 osoby, zmarło 2; w Troicku w gub. orenburskiej zachorowało 3 osoby, zmarła 1.

Petersburg, 15 listopada. Rano w bałtyckich warsztatach budowy okrętów wybuchł pożar w budowli murowanej, gdzie budują się łodzie kanonierskie. Większa połowa budynku spłonęła, spaliły się 2 kanonierki, 2 zostały silnie uszkodzone.

Chabarowsk, 15 listopada. Na stacyi Wiazenskoj przez zemstę osobistą zabity został naczelnik stacyi.

W nocy w pobliżu Nowego Charbina zabity został dowódca 19 roty straży pogranicznej, rotmistrz Cziczagow.

Tyflis, 15 listopada. Na pocztę, idącą z Signas do Ekis-Ticha, napadła banda rozbójników. Zabity 1 strażnik, drugi raniony. Pieniądze ocalały.

Nowoczerkask, 15 listopada. Z okazyi otwarcia sesyi III Dumy państwowej, arcybiskup odprawił nabożeństwo z odczytaniem wielolecia dla Najjaśniejszego Cesarza, w obecności wojskowego atamana nakaźnego i przedstawicieli instytucyj.

Kaługa, 15-go listopada. Rząd gubernialny wszczął starania o wyasygnowanie 300,000 rubli ziemstwom powiatowym dla zorganizowania sprzedaży zboża po cenie kosztu i wyasygnowanie **rb. 390,000 rządowi gubernialnemu na operacye po-**

życzkowe, tudzież o rozszerzenie ulg w lasach skarbowych i otwarcie kredytu ziemstwom na roboty publiczne.

Mikołajew, 15 listopada. W pobliżu stacyi Kazanka we wsi w celu grabieży zarżnięto żonę duchownego, troje dzieci i służbę.

Konstantynopol, 15 listopada. Komitetowi sanitarnemu donoszą, że w Chassankalu-Koran w wilajecie Erzerumskim wśród emigrantów, przybywających z Kaukazu, zauważono wypadki zasłabnięć z oznakami cholery. Dotychczas stwierdzono 20 wypadków, zakończonych śmiercią.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1 kwietnia przyszłego 1908 roku oddaje się w dzierżawę łódzka konna stacya pocztowa dla dowozu poczty rządowej na dworce dróg żelaznych, tramwajów elektrycznych i z powrotem, oraz dla dowożenia wyjętej ze skrzynek pocztowych korespondencyi i rozwożenia po mieście przesyłek.

Płaca roczna za powyższą entrepryzę wynosi obecnie 9625 rubli.

Osoby, życzące podjąć się powyższego przedsiębiorstwa, zechcą zgłosić się do naczelnika kantoru poczt i telegrafów w Łodzi, w celu przedstępnego oznajmienia się z warunkami, na jakich może być udzielona koncesya na dowóz poczt.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	72.35	71.35	71 90
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	94.50	93.50	—.—
5% " " z 1906 r.	88 75	87.75	88.35
4½% listy ziemskie	87.75	86 85	87.35
4% listy ziemskie	82.00	80.00	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	88.25	87.45	87.90
4½% " " "	82 50	81.50	82.10
5% " " " Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% " " " "	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	371	361	—.—
" " II-ej emisyi	272	262	—.—
" szlachecka	230	222	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	110
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.57½	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **72**

5% Prem. I-ej emisyi	372
" II "	266
" szlachecka	226

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
14/XI 1 pp.	737.6	+ 6.4	88	Z 1	Z dnia 14/XI Temperatura max.+7.1° C. Temperatura min.+4.0° C. Opadu 6.0
14/XI 9 w.	739.9	+ 6.2	84	W 1	
15/XI 7 r.	743.3	+ 5.0	84	W 1	

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: b) **4.30**, p) 7.35, j) 9.25, k) 10.15, l) 4.04. m) 5.25. n) **8.35**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza. o godz. 8.25, 12.35, 5.40, 6.33 **do Warszawy:** o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, 9.30. **z Warszawy** o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-84
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r
od godz. $9^1/_2$—$10^1/_2$ i od 4—6.

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci
choroby dzieci
mieszka obecnie WIDZEWSKA 86
naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego
przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł.
483—r-48

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. JELNICKI

powrócił, ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Dr. A. Grosglik

Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od $8^1/_2$—$11^1/_2$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. $8^1/_2$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r336

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r115
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
Rozwadowska 6. 1331r235

Nowo-otworzony

—SKŁAD towarów wełnianych— w resztkach damskich, w dobrych gatunkach na suknie i bluzki, sprzedaje tanio.
SKWEROWA Nr. 20, mieszkania 3. na dole. 1695—3—2

ZAKŁAD FREBLOWSKI.
Kursy dla freblanek, świadectwa poświadczane przez władze rządowe.
Pensya 3-klasowa żeńska Maryi ZARZYCKIEJ
ul. Mikołajewska 22 m. 24.
Zapis od 2 do 6 po południu. 1480d12
Przy zakładzie duży ogród.

ZARZĄD 1699 2-2

łódzkiego szpitala fabrycznego

Czerwonego Krzyża

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że z dniem 14-go listopada wprowadza się nowa taksa za leczenie chorych, zatwierdzona 19 października r. b., przez ogólne zebranie łódzkiego komitetu rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, a mianowicie:
1) za chorych, leczonych w oddziałach chirurgicznych, ginekologicznych szpitala, będzie pobierana opłata za dobę w ilości 1 rb. 50 kop.
2) za chorych, leczonych w oddziałach wewnętrznych, będzie się pobierała opłata w ilości 1 rb. 25 kop dobę.
Kurator szpitala **R. Bennich.**

Skończyłam Alliance Française, udzielam konwersacyi

FRANCUSKIEJ.

Zapisywać się można na LEKCYE **pojedyńczo i zbiorowo** codziennie między 4—7 wiecz., **ul.** Długa 19 **m. 1.** 1629—10—3

Poszukuję

2 lub 3 pokoje

z kuchnią i wygodami zaraz lub od stycznia. Adres przyjmuje Administracya „Rozwoju" pod „inżynier". 1701—3—1

MOTOR

używany w dobrym stanie, ropowy lub naftowy, o sile 1—3 koni, **kupię.** Ulica Wierzbowa nr. 8 (zaraz przy Średniej), stróż wskaże. 1681—3—2

Szkoła śpiewu

MARYI WILKOSZEWSKIEJ
przyjmuje zapisy. Lekcye deklamacyi i gry na fortepianie. Warunki dogodne.
Widzewska 36. 1688—4—1



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1565—12-6

EKSPEDYENTKA,

znająca język niemiecki, potrzebna do cukierni J. Szmagiera, Piotrkowska 47 róg Zielonej. 1703 2—1

W czwartek wieczorem, jadąc tramwajem od ul. Dzielnej do Nawrot,

zgubiono srebrny zegarek

ze złotą pamiątkową dewizką i medalionem. Prosi się o złożenie takowych: ul. Długa nr. 30 m. 12 za nagrodą rb. 25. 1704—3—1

Gramofon do sprzedania bardzo tanio, z płytami lub bez. Wiadomość ulica Widzewska nr. 90 m. 19, od 7—9 wieczorem. 2752—3—3

Drobne ogłoszenia.

A. Do sprzedania żakiet karakułowy, szuba aksamitna, suknie pluszowe, jedwabne i kostyumy. Piotrkowska 115 m. 16. 2838—2—2

Dwudziestoszcześcioletni człowiek, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, z kaucyą. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. I. S. 3832—3-3

Dnia 14 listopada przy przejściu ulicą Wschodnią do Rybnego rynku, zgubiono torebkę z paszportem, wydanym z kancelaryi Warszawskiego ober-policmajstra na imię Waleryi Zielezińskiej, oraz 3 klucze. Łaskawy znalazca raczy oddać w Administracyi „Rozwoju" za nagrodą. 2852—3—1

Do sprzedania pralnia z maglą. Ulica Wodna nr. 20. 2835—3—2

Gramofon z płytami, mało używany, tanio do sprzedania. Skwerowa 20, mieszk. 13, g. od 2 do 3-ej. 2826—3-3

Drób bity, jako to: gęsi, kaczki i t. p. nadchodzi obecnie znów stale do składu masła. Piotrkowska 117. Przyjmuje się obstalunki. 2675—6—3

Konwersacyi niemieckiego, francuskiego i angielskiego udziela Marta Leder, nauczycielka dyplomowana. Wólczańska nr. 7, I piętro. 2780—6—4

Maszyna bębenkowa z pięcioma szufladami, i maszyna pierścieniowa i maszyna za 14 rubli Singera, pięknie szyjąca; sprzedam tanio. Ulica Złota nr. 3 m. 52. 2817—6.—2

Magiel do sprzedania. Nowe Chojny № 10, Kowalski. 2824—2—2

Maszyny do szycia używane w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Piotrkowska № 261, drugie podwórze, parter, nr. 4. Tamże przyjmują się reperacye maszyn do szycia i t. p. 2835—3 3

Nauczyciel zaprowadza i prowadzi meldunki. Juliusza 11 m 11. 2821-3-3

Ociemniały grywa do tańca, przyjmuje zamówienia na wieczorki i bale. Wiadomość Benedykta № 39. 2823—6 2

Potrzebna zaraz uczciwa, młoda kobieta sprzątania w biurze. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju", Przejazd 8. 2842—3—3

Potrzebna gospodyni w średnim wieku, umiejąca dozorować gospodarstwo: życie, mieszkanie, pensya 100 rubli. Oferty pod „Szp. A." w Administracyi „Rozwoju". 2843—3—2

Potrzebna zaraz zdolna podręczna i zdolna staniczarka. Ulica Mikołajewska № 34 mieszk. 34, 3 piętro. 2826-3 2

Potrzebna prasowaczka zdolna i do prasowania koszul. Wolborska № 36. 2821—2—2

Poszukuję stróża. Wólczańska nr. 55, III piętro. 2842—3—1

Pokój jeden lub dwa do wynajęcia dla spokojnych osób. Długa 19—4. 2844

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Pusta 5 m. 3. 2841—1

Przybłąkał się pies moryngowaty, krótkie uszy i krótki ogon. Ulica Łagiewnicka nr. 30, Józef Ogłaza. 2849—1

Potrzebny chłopiec na praktykę do ślusarni. Anny nr. 22. 2857—3—1

Potrzebne zdolne podręczne. Średnia nr. 76 2843—1

Pokój do wynajęcia. Widzewska 86—2, parter. 2800—3—3

Potrzebna zdolna panna do szycia bielizny. Ul. Średnia 16 m. 6. 2837-3 2

Sklep do sprzedania, od dnia 1 stycznia 1908 r., dobrze procentujący. Wólczańska nr. 112. 2853—3—1

Skończony uczeń szkoły miejskiej trzechklasowej, poszukuje biurowego zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju"—„A. M" 2830—2—2

Sprzedam bilard. Szosa Rokicińska 61, piwiarnia. 2831—3—2

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu choroby. Ulica Gołębia № 6. 2829—3—2

Student, doświadczony korepetytor, udziela lekcyj w zakresie średniego zakładu naukowego. Specyalność matematyka (włączając elementy wyższej). Wiadomość ul. Widzewska nr. 44 m. 15, od godz. 4—6. 2809—6—3

Skradziono mi kwit na 80 rubli, wystawiony przez Maryannę Marks na zlecenie Edwarda Seidel w Koczanowicach. Ostrzegam przed nabyciem, gdyż kwit ten jest unieważniony. 2846—3-3

Sprzedam damskie futro do figury, prawie nowe i maszyna do pończoch, Sankowa Mikołajewska 27 m. 11. 2838-3.2

Sukno syberyna do sprzedania. Rybna nr. 13, u gospodarzy. 2764—3p2

Udzielam tanio korepetycyj; przysposabiam dzieci do zakładów naukowych. Widzewska 86—2. 2799—2—2

Urzędnik magistratu, dobrze obeznany z czynnością meldunkową i przepisami biura adresowego, przyjmuje prowadzenie meldunków, lub rządcostwo większego domu. Andrzeja 46 m. 13. 2825 3 2

Urządzenie sklepowe w bardzo dobrym stanie, jest bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Benedykta nr. 22, w piwnej ławce. 2845—3—1

Wychowawczyni, polka, w średnim wieku, z b. dobremi świadectwami, z doskonałym niemieckim i dobrym francuskim, poszukuje miejsca. Wiadomość Promenada 32—1, od 2-ej. 2822—3 2

Zaginął paszport na imię Anny Kolach, wydany z gminy Długie. 2743—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stefanii Olczyk, wydany z fabryki Rosenblatta. 2847—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Stanisława Matusiaka, wydany z fabryki Bachrach. 2844—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Lotkowskiego, wydany z fabryki Karola Zinke. 2850—3—1

Zaginął paszport na imię Józefy Pacho, wydany z Warszawy, oraz świadectwa. 2823—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Bujnowicz, wydana z fabryki Heinzla i Kunizera. 2830—3—3

Zaginął paszport na imię Walentego Bujnowicza, wydany z gminy Lutomiersk. 2829—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Aleksandra Dzięgielewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2827 3 2

Zaginął kwit od paszportu na imię Macieja Filipiaka, wydany z fabryki Neumana. 2818—3—3

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Heblera na imię Maryanny Tarka. 2833—3—3

Zaginął paszport na imię Bronisława Kwiatkowskiego, wydany z magistratu miasta Łodzi. 2837—3—3

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisława Morawskiego, wydana z gminy Radogoszcz. 2820—3-2

Zaginął paszport na imię Feliksa Jarugi, wydany w gminie Krokocice. 2828—3—2

Zaginął paszport na imię Jana Dorenia, wydany z gminy Gałków. 2827 3 2

Zaginął kwit od karty pobytu na imię Walentego Retelewskiego, wydany z fabryki Heinzla. 2845—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Kabula, wydany z fabryki Ramisza. 2836—3—2

Zaginął kwit od paszportu na imię Handrycha Bichlera, wydany z fabryki Leona Alarta. 2832—3—2

Zaginął paszport na imię Kazimierza Rudeckiego, wydany z gminy Rżew, powiatu łódzkiego. 2833—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Leonarda Munzera, wydana z gminy Radogoszcz. 2834—3—2

Zagitął kwit od paszportu na imię Maryanny Przytulskiej, wydany z fabryki Leona Alarta. 2812—3—3

Zaginął kwit od paszportu wydany z fabryki I. K. Poznańskiego na imię Maryanny Smołaga. 2802—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysławy Hrinczarik, wydany z gminy Radogoszcz. 2798—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Nowakowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2797—3—3

Zgubiono świadectwo paszportowe, wydane przez Gazownię Łódzką Stanisławowi Wojtasiak, d. 31 grudnia 1904 r. za Nr. 473. 2814—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z gazowni m. Łodzi, na imię Tomasza Pyda. 2816—3—3

Zaginął paszport na imię Maryanny Sztork, wydany z gminy Krokoczyce, za Nr. 222. 2845—3—3

Zaginął paszport na imię Jadwigi Rak, wydany z gminy Grabki. 2813—3—3

Zaginęło świadectwo od paszportu, wydane z fabryki Szulca na imię Maryanny Zalewskiej. 2793—2-2

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Józefy Bykowicz, wydane z fabryki Poznańskiego. 2811—3—3

Zaginął kwit od paszportu na imię Józefy Dura, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego. 2808—3—3

Na wystawie wszechświatowej Liege r. 1905 nagrodzone dyplomem uznania, oraz krzyżem honorowym i złotym medalem.

!! PIĘKNOŚĆ I DELIKATNA CERA !!

ACHEŃSKIE TERMALNE MYDŁO

Profesora d-ra Stahlsmidta 1612-4-3

jest najlepszym środkiem do pielęgnowania skóry, niszczy doszczętnie piegi, wągry, liszaje i łupież. Acheńskie termalne mydło **m o c n e** poleca się przy zadawnionych chorobach skórnych. Acheńskie termalne mydło **ł a g o d n e**, poleca się jako najlepsze mydło toaletowe do użytku codziennego i chroniące skórę od wszelkich wysypek, liszai, etc. etc.

MYDŁO MOCNE 60 KOP. MYDŁO ŁAGODNE 40 KOP.

Do nabycia we wszystkich aptekach, skład. aptecznych oraz perfumeryach.

Acheńskie Towarzystwo naturalnych produktów źródlanych w Achen.

Reprezentant: **LEON KAHAN, Warszawa, Orla № 11.**

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcye rozpoczęte 3-go września.

Zapisy przyjmuje się codziennie. Przełożona

1476-15-11 ZOFIA LIBISZOWSKA.

NAJNOWSZY WYNALAZEK

PRZEMYSŁU KRAJOWEGO!

! Niezwykła oszczędność pracy, czasu i pieniędzy!

MYDŁO NAFCIANE D-ra A. Golewajga, jest **najtańszym — i najlepszym środkiem** do prania bielizny. Mydło nafciane umożliwia pranie bielizny bez **tarcia i parowania**, wywabia wszelkie plamy, nie niszcząc tkanin. Bieliznę otrzymuje się w niezwykły sposób konserwowany, śnieżno białą i zupełnie bezwonną.

HURTOWA SPRZEDAŻ 1535—10—8

HORDLICZKA i STAMIROWSKI, Piotrkowsk. 150.

Chcąc

dać Szanownym klientom moim małe **premium gwiazdkowe**, podaję do wiadomości, iż przeznaczyłem na nie większych rozmiarów

obraz Art. Malarza F. Łubiańskiego „Wrzosy".

I od dnia 20 b. m. każdy kupujący otrzyma kartę firmową z liczbą. Posiadacz oznaczony liczbą 1500, zostaje właścicielem obrazu. 1792·1

Polecając sklep mój łaskawej pamięci pozostaję z szacunkiem

W. SALWA, Dzielna 4.

Księgi fabryczne i formularze

wszelkiego rodzaju są na składzie

w drukarni i składzie papieru

A. I. OSTROWSKIEGO,

Piotrkowska **66.**

Telefon 270. 1687-3-2

„Juljanów"

Zakład Ogrodniczy, ul. Piotrkowska 83, tel. 543.

Po gruntownem odnowieniu i zaopatrzeniu w wielki wybór roślin doniczkowych, kwiatów ciętych krajowych i zagranicznych, oraz klosze i wazoniki do kwiatów, ostatnia **Nowość** wyroby tak zwane „Włościańskie", majoliki, terrakoty, kryształy i t. p. 1693—3-2

Jako „Nową Kwiaciarnię" **otwieram w Piątek**, d. 15 List.

Polecając Sz. Publiczności Z poważaniem **Leon Kołaczkowski.**

OSPA OCHRONNA

D-ra T. STĘPNIEWSKIEGO

w aptece W. Groszkowskiego,

ul. Konstantynowska 17,

telef. 743 1871-2-2

Do hurtowego i detalicznego interesu kolonialnego w Łodzi, **poszukuje się** zaraz zdolnego

subiekta

władającego polskim i niemieckim językiem. Oferty w dwóch wymienionych językach, prosze składać w Administracyi „Rozwoju" pod lit. „S. B 100". 1680-3-2

„JAKA"

papierosy w cenie 10 sztuk 10 kop.

przygotowane z tytuniu tureckiego **nowego zbioru** wyjątkowo wysokiego gatunku **Diubek Jaka.**

Prosimy spróbować i przekonać się.

TOWARZYSTWO

A. N. Bogdanow i S-ka

w PETERSBURGU. 1648—5—2

Dostać można we wszystkich składach i dystrybucyach tabacznych.

Języki

Nauczanie języków nowożytnych 962

Skwerowa № 4

WŁASNEJ NAJNOWSZEJ PREMIOWANEJ **METODY BERLITZA**

w ciągu 2—3 miesięcy (koło 80—90 godzin nauki) przeciętnie inteligentny uczeń nauczy się dokładnie **mówić i pisać obcemi językami.**

Korespondencya, konwersacya, gramatyka, literatura, ćwiczenia stylistyczne i t. p.

Na żądanie wykłady mogą się odbywać w mieszkaniu ucznia.

KAŻDY NAUCZYCIEL WYKŁADA W RODZIMYM JĘZYKU.

Niemiecki, francuski, angielski, rosyjski, polski i t. d.

Dr. G. KUMMER, Skwerowa Nr. 4.

Porozumiewać się można od godziny 9-ej rano do godziny 10-ej wieczorem.

Języki

Teatr Belle-vue. Sala Müllera.

Ulica Mikołajewska № 40.

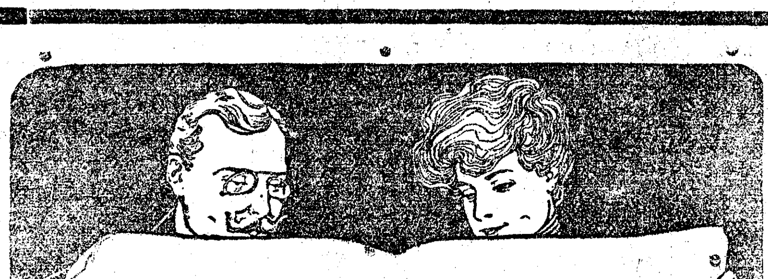
Cud świata XX wieku MASZYNA-CZŁOWIEK.

Żywa fotografia, mówiąca i śpiewająca deklamacye i tańce.

Co tydzień nowy program.

Początek w święta i soboty o godzinie 1-ej po południu, w dni powszednie o godzinie 5-ej wieczorem.

Ceny miejsc: 1-sze miejsce 1 rb., 2-gie — 75 kop., 3-cie 50 kop., 4-te 25 kop., uczniowie i dzieci 15 kop. 1678—3—3



1683—13

Największy wybór!

Do **600** Marynarkow. ubrań po rb. 12, 13, 15 do 40.	Do **500** Damskich palt po rb 10 12. 13. 14 do 75
Do **500** Zimowych palt po rb. 14, 15, 16 do 45.	Do **300** Kostyumów damskich po rb. 12, 13, 14.50 do 55.
Do **1000** Zimowych spodni po rb. 4.50, 5.50, 6.50 do 12.50.	Do **750** Kostyumowych spódniczek po rb. 4.50, 5, 6, 6.75 do 15.

Wszystko z najnowszych materyałów i fasonów

— u —

Łódź, Piotrkowska 98 EMILA SCHMECHLA Warszawa Marszałk. 130.

KAPUSTA

znanej dobroci, dostawia **folwark Bruss** po cenie: 1654—3—3

40 kopiejek za I-szy gatunek za pud

30 „ „ II-gi „ „ „

20 „ „ III-ci „ „ „

od 10-ciu pudów dostawa do domu. Obstalunki przyjmuje filia piekarska W-go Walentego Kopczyńskiego, Piotrkowska № 76, dom M. A. Wienera.

Ludwik Meyer.

Redaktor odpowiedzialny **St. Łapiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**